

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 16 WRZEŚNIA 1929

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 258

16 arabów zabitych w potyczce z angiłkami

Londyn, 16 września.
(Telegram własny „Expressu”)

Według nowego komunikatu ministerstwa kolonii, wydanego w dniu wczorajszym, doszło wczoraj w pobliżu Nazaret do starcia między oddziałem arabów a trupa żołnierzy angielskich. 16 arabów zostało w potyczce tej zabitych, reszta uciekła w popłochu. Ze strony angielskiej nikt nie został zabity i ranny.

Kasjarze w pałacu „Siemenssa“

Nocy dzisiejszej włamywacze rozpruli kasę w lokalu łódzkiej „Giełdy pieniężnej“

Łupem ich padły papiery i gotówka

Nieudany zamach na kasę reagenta Jarzębskiego

Łódź, 16 września.

Nocy dzisiejszej dokonano zuchwałego włamania do lokalu GIEŁDY PIENIEŻNEJ, MIESZCZACEJ SIĘ W DOMU SIEMENSA PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 9b.

Szczegóły tego włamania przedstawia się następująco:

Na parterze poprzecznej oficyny do mu Siemenssa znajduje się lokal zajmowany wspólnie przez „Giełdę pieniężną“ oraz „Urząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi“. Z prawej strony przylega do tego lokalu kancelaria reagenta Stefana Jarzębskiego, zaś nad giełdą na I piętrze mieści się skład mafiakturowy firmy H. Mandeltort i S-ka.

Gdy w dniu dzisiejszym o godz. 8 rano przybył do biura giełdy woźny, Salomon Meryel, nie mógł on otworzyć drzwi wejściowych, gdyż przedmiot jakiś tkwił w zamku i uniemożliwiał włożenie klucza. Po usunięciu tego przedmiotu, którym okazała się mała blaszka i otworzeniu drzwi Mergel za uważał wielki nieład panujący w biurze.

NA PODŁOGACH ROZSYPAŁY BYŁY TROCINY

na stołach panował nieład, a drzwi do innych pokoi były otworem.

Stojąc jeszcze na progu zauważył Mergel, że w pokoju znajdującym się naprzeciw drzwi wejściowych, a do którego drzwi również stały otworem,

KASA OGNIOTRWAŁA JEST ROZPRUTA.

W ścianie sali konferencyjnej widniał OTWÓR WIELKOŚCI OKOŁO 40 CM. NA 50 CM.

Przez otwór ten widoczne było wne trze komórki, znajdującej się w posesji Mińca przy ul. Przelazd Nr. 6.

OTWÓR TEN BYŁ WYŁOŻONY WÓR KAMI

Po przekonaniu się, że w lokalu gospodarowali włamywacze, Mergel zawiadomił natychmiast władze policyjne, które bezzwłocznie przybyły na miejsce włamania.

Przeprowadzone wstępne dochodze

Strejk aktorów

z powodu niewypłacenia gaży

Lwów, 16 września.

Wczoraj z powodu streiku aktorów lwowskich nie odbyły się przedstawienia w teatrze Wielkim i Małym.

Strejk jest rezultatem niewypłacenia gaży i zaległości w wypłacie poborów za ubiegły miesiąc.

Katastrofa samolotowa

New Jork, 16 września.

(Telegram własny „Expressu”)

W dniu wczorajszym wydarzyła się w Kanadzie ponownie wielka katastrofa samolotowa. Z nieznanych przyczyn spadł wielki samolot pasażerski. Pilot i pięciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

nja ustaliły, że włamywacze, po dostaniu się na podwórze domu Nr. 6 przy ul. Przelazd wstąpił się do stojacej w końcu podwórza komórki i przebili w ścianie odzielającej komórkę od lokalu giełdy otwór, wystarczający do przedostania się przezeń człowieka.

Po znalezieniu się w biurach giełdy włamywacze udali się

DO GABINETU MECENASA OPALINSKIEGO.

sekretarza „giełdy pieniężnej“ i „urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi“. W gabinecie tym znajduje się kasa ogniotrwała, która włamywacze od-

sunęli od ściany i za pomocą t. zw. „rakka“

ROZPRULI TYLNĄ JEJ ŚCIANKĘ.

W kasie znajdowały się akcje, pieniądze, losy V klasy loterii państwowej, dolarówki oraz niezliczona ilość banknotów rosyjskich, okupacyjnych oraz marek polskich.

Po znalezieniu się w biurach giełdy sy, włamywacze udali się celem rozsegregowania zrabowanych papierów do ubikacji, mając na względzie, że ubikacja ta nie posiada okien, nie będzie więc widoczne z zewnątrz lokalu światła. Po odrzuceniu bezwartościowych papie-

rów i pozostawieniu sobie pieniędzy oraz dolarówek, włamywacze zabrali się do dalszej „pracy“.

Przystąpili oni mianowicie do przebijania otworu w ścianie oddzielającej lokal giełdy od kancelarii reagenta Jarzębskiego. W miejscu, w którym włamywacze starali się przebić otwór, znajduje się przy ścianie w biurze reagenta kasa ogniotrwała. Roboty swej nie doprowadzili jednakże do końca, gdyż nie starczyło im już prawdopodobnie na to czasu. W ścianie widnieje jedynie zagłębienie kilkunastu centymetrów.

Włamywacze opuścili lokal tą samą drogą jaką przybyli.

Z powodu nieobecności mec. Opalińskiego, który przebywał w Warszawie NIE MOŻNA USTALIĆ WYSOKOŚCI STRAT.

Wiadomo jest jedynie, że w kasie znajdowała się gotówka, oraz papiery wartościowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że włamywacze byli

DOBRCZE OBZNAJMIENI Z TERENEM DZIAŁANIA.

Zapoznanie się z nim ułatwiły im prawdopodobnie przeprowadzane niedawno w tym domu roboty kanalizacyjne, które umożliwiały nawet osobom postronnym dokładne zwiędzenie lokalu giełdy.

Na uwagę zasługuje następujący charakterystyczny szczegół:

W znajdującym się na I piętrze nad lokalem giełdy składzie firmy H. Mandeltort i S-ka dyżuruje każdej nocy woźny. Nocy ubiegłej około godz. 1-ej zadzwonił do biura firmy Mandeltort telefon. Zdziwiony dozorca podszedł do aparatu i gdy zawołał:

— Hallo, kto mówi?

ustyszał, że ktoś odkłada słuchawkę.

Ta sama historia powtórzyła się o-

koło godziny 2. po północy.

Prawdopodobnie włamywacze chcieli się bądź upewnić, czy beda mogli spokojnie dokonać włamania do lokalu giełdy, bądź też mieli początkowo zamiar dokonania włamania do firmy Mandeltort.

Sledztwo policyjne w toku.

Jutro — Łaniucha stoje przed sądem apelacyjnym

Łódź, 26 września.

Jutro o godz. 9-ej rano w warszawskim sądzie apelacyjnym odbędzie się po raz trzeci rozprawa przeciwko Stanisławowi Łaniusze, oskarżonemu o zamordowanie ś. p. Tyszerów i służącej Borowskiej. Jak wiadomo, psychiatrzy orzekli, że Łaniucha podczas dokonywania strasznych morderstw działał w pełni pod wpływem umysłowych, wobec czego zachodzi możliwość, że sąd apelacyjny po-

twierdzi wyrok sądu okręgowego w Łodzi i skarze Łaniuchę na karę śmierci.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes sądu apelacyjnego Orłowski w asystencji sędziego Sawickiego, oraz sędziego Zabornickiego. Na rozprawę do Warszawy wyjeżdża obrońca oskarżonego, apl. adw. Ljker, oraz ojciec i brat Łaniuchy. Ze względu na to, że rozprawa jurzejsza ma przynieść ostateczny wyrok, zainteresowanie nią jest bardzo znaczne.

Hr. Zabiello zabity

w katastrofie na nowozbudowanym trakcie

Wilno, 16 września.

Wczoraj po południu nowozbudowany trakt wileński imienia Marszałka Piłsudskiego był widownią pierwszej katastrofy samochodowej.

Na 27-ym kilometrze samochód dyrektora wileńskiego banku ziemskiego, hr. Karola Zabiello, usiłując wyminać kilku rowerzystów, wpadł do głębokiego przydrożnego rowu. Hr. Zabiello ude-

rzwiwszy głową o kamień poniósł śmierć na miejscu. Inni pasażerowie, Michał hr. Wielhorski i sędzia śledczy z Wilna Tadeusz Wirszylło odnieśli rany. Żona p. Wirszylły wyszła z katastrofy bez szwanku.

Wezwane przez przechodniów pogotowie ratunkowe z Wilna zabrało zwłoki hr. Zabiello do miasta. Ranni odjechali prywatnymi samochodami.

Sudzie nauki przeciwko komunistom

Leningrad, 16 września.

Według urzędowego komunikatu aresztowano tu 70 przywódców organizacji, którą komunikat nazywa tajną „kontrewolucją intelektualną“. Na aresztowanych wydano wyroki, jednakże komunikat nie wspomina, czy wśród nich był jaki wyrok śmierci.

Organizacja ta znana była władzom pod nazwą „Zmartwychwstanie“ i prowadziła swą propagandę przy pomocy instytucji naukowych, kościołów i szkół.

Organizację tę bolszewicy obwiniają również o dokonanie szeregu aktów terrorystycznych.

Jak się zdaje, powstała ona z byłych członków „Piotrogodzkiego towarzystwa filozofii i wiedzy“.

Dzień pożarów

w Stanach Zjednoczonych

New Jork, 16 września.

W dniu wczorajszym w Stanach Zjednoczonych wydarzyło się kilka bardzo poważnych pożarów. W mieście Staten (Iland) nastąpił pożar dwóch rafinerii ropy naftowej. Mimo wysiłków straży ogniowej spłonęły dwie fabryki i jeszcze cztery budynki mieszkalne. Spaliło się 30.000 beczek ropy. Straty wynoszą milion dolarów. W porcie w New Jorku uderzył piorun w statek, z ładunkiem 6.000 beczek nafty, który również spłonął.

W porcie wojennym w Portsmouth w stanie Virginia nastąpił pożar składów z amunicją. W składach tych znajdowała się amunicja na sumę 1 milj. dolarów. Bomby i granaty eksplodowały w ciągu godziny. Cały magazyn amunicyjny spłonął. Strat w ludziach nie było.

Uratowani z jednej katastrofy padli ofiarą drugiej

Paryż, 16 września.

(Telegram wł. „Expressu”)

W dniu wczorajszym miała pod Paryżem miejsce poważna katastrofa autobusowa. Napelniony autobus najeżdżał na kamień przydrożny i wywrócił się. Gdy ciężko ranni pasażerowie wydostali się z pod szczątek autobusu, wjechało na nich auto ciężarowe. Dwie osoby zostały zabite, a dotychczas lekko ranne osoby uległy ponownym, straszonym pokaleczeniom.

Ojco bójca przed sądem

Czy w ciągu 40 sekund można zrzucić człowieka z góry, zabić go i obrabować?

Obrońcy zapowiadają, że za kilka dni wyjawia prawdziwe nazwisko mordercy

Jak już doniósł obszernie „Express” w Innsbrucku toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko 23-letniemu studentowi Filipowi Halsmanowi, oskarżonemu o podstępne zamordowanie ojca podczas wycieczki w Alpach.

Gigantyczny ten proces zatacza tak szerokie kręgi, że chcąc szczegółowo opisać przebieg rozpraw sądowych należałoby mu poświęcić kilka kolumn dziennika. Postaramy się przeto w formie najbardziej skondensowanej przedstawić dalszy bieg procesu.

Sprzeczkę na sali sądowej

Podczas rozprawy dochodzi bardzo często do ostrych zatargów między obrońcą a rzeczoznawcami, którzy zarzucają obrońcy, że więcej wierzy oskarżonemu niż orzeczeniu profesorów uniwersytetu.

Jak wiadomo, obrona twierdzi, że stary Halsman został zamordowany przez bandytę, a syn nie może tych okoliczności wyśmuczyć dlatego, że w pamięci jego powstała luka.

Psychiatrzy z innsbruckiego uniwersytetu utrzymują, że taka luka może powstać tylko pod wpływem silnego wstrząsu nerwowego, obrona natomiast twierdzi, że tego rodzaju luka w pamięci powstać może i bez tego nerwowego wstrząsu.

Wreszcie obrona zaproponowała, by przeprowadzić jeszcze raz wizję lokalną oraz eksperyment z lalką, którą należy zrzucić z miejsca, z którego spadł stary Halsman, by stwierdzić

czy w ciągu 30 — 40 sekund można człowieka zrzucić zabić i obrabować.

Trybunał uchwalił dopuścić dowód z wizji lokalnej, odrzucił jednak wniosek o urządzenie eksperymentu z lalką, w sprawie zaś psychologa dla zbadania możliwości powstania luki w pamięci zastrzegł sobie ostateczną decyzję.

Ludzie, którzy widzieli mordercę

Podczas przesłuchania jednego ze świadków wręczono przewodniczącemu trybunału list, nadeszły z Niemiec od niejakiego Henryka Fuchsa, urzędnika pocztowego w Berlinie.

Fuchs podaje w swym liście, że **zna imiona dwóch panów, którzy obserwowali całe zajście.** Jadąc z Tyrolu do domu, przysłuchi-

W ostatniej chwili uciekł od ołtarza

Berlin, 16 września.

W urzędzie stanu cywilnego w Casseł wejść miał w związku małżeńskie córka znanego w mieście obywatela z pewnym krawcem.

Gdy parę wezwano przed oblicze urzędnika stanu cywilnego okazało się, że pan młody gdzieś zniknął.

Narzeczona wpadła w szal i podarła wszystkie akta, znajdujące się na biurku.

W pół godziny później posłaniec przyniósł jej list od narzeczonego, w którym ten rozwiązuje zaręczyny i oświadcza, że w momencie krwotocznym ogarnęło go takie przerażenie, że postanowił uciec w ostatniej chwili.

Dziki wybryk Komunistów litewskich.

Kowno, 15 września.

Jak podaje „Ritas”, w Birżanach nieznani sprawcy, niepoprzedzając na zamalowywanie szyldów polskich i żydowskich, wysmarowali farbą świeżo wystawiony kiosk ośrodka akcji katolickiej.

wał się w pociągu rozmowie tych dwóch panów, którzy oświadczyli, że nie chcą się zgłosić jako świadkowie, by sobie zaoszczędzić

„Jatugi włóczenia się po sądach”

Fuchsowi udało się ustalić ich nazwiska, które podaje w dyskrecji przewodniczącemu trybunału, z prośbą, by ich narażenie nie wymieni, ponieważ jeden z nich zajmuje wyższe stanowisko na poczcie i mógłby mieć ewentualnie służbowe przykrości. Przewodniczący rzeczwiście nie wymienił nazwisk tych osób.

Odczytanie tego listu wywołało **obrzydliwą sensację**

która się jeszcze spotęgowała, gdy obrońca dr. Mahler oświadczył, że i on otrzymał

anonimowy list

od jakiegoś kłusownika, który oświadcza, że oskarżony jest niewinny. Autor tego

listu obserwował całe zajście przez szkło powiększające i wszystko dokładnie widział.

Krytyczna chwila

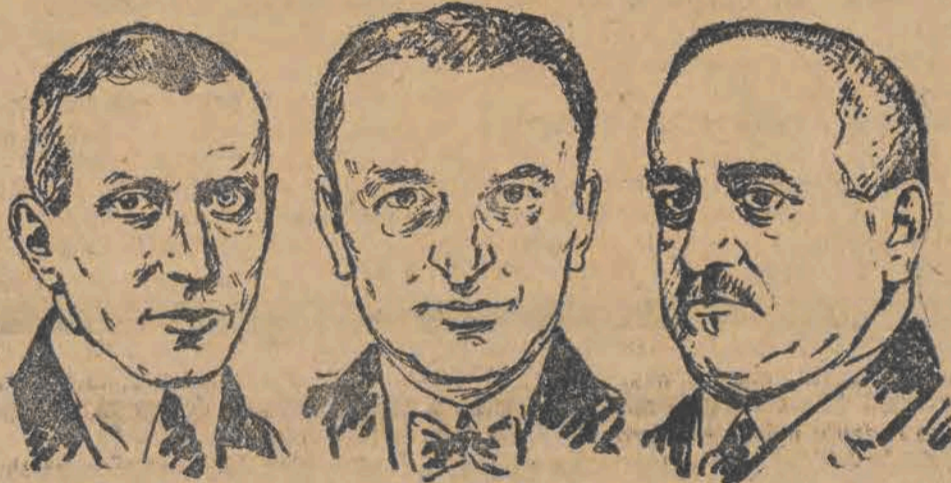
Przy tych rewelacjach przewodniczący przystąpił do dalszego przesłuchiwanie oskarżonego wypytując o szczegóły krytycznego dnia, gdy Maks Halsman został zamordowany.

Przewodniczący: Czy ojciec stałe chadzał przed panem, mając pana za sobą?...

Oskarżony: Na wycieczkach starał się zawsze być pierwszym. Gdy się szło w górę siłą faktu pozostawał za nami. Wówczas byliśmy obydwaj zmęczeni i nie mówiliśmy wiele ze sobą.

Wtem ojciec powiada do mnie: „Fliku, ja muszę na chwilę odoczołać.”

Trzej główni sprawcy zamachów bombowych w Niemczech



Polícia niemiecka wykryła już trzech głównych sprawców zamachów bombowych. Są to podający się za komisarza policji NIKELS (pierwszy z lewa) b. artylerzysta WISKE (pośrodku) oraz kupiec hamburski PUENJER. Nickels zajmował się transportem bomb, Wiske posiadał w swym berlińskim mieszkaniu potajemną fabrykę tych środków wybuchowych. W mieszkaniu Puenjera znaleziono maszynę piekielną, którą przyniósł tam Nickels.

Ślub dla mordu

Starszy pan ożenił się z młodą panną, by ją zabić

W jednym z wielkich hoteli Paryża odkryto w tych dniach straszną zbrodnię.

W hotelu tym stanęła para małżeńska przybyła z Londynu, państwo Edgar i Irma Wigget. Ona młoda, jasna blondynka, bardzo delikatna i ładna, on poprawny, elegancki, zimny, ale znacznie starszy od niej.

Z pewnych zasłyszanych słów służba odniosła wrażenie, że stosunki pomiędzy małżeństwem, nie były najlepsze, jednakże nie przeczuwała nic złego.

Ale pewnego dnia p. Edgar Wigget wyszedł sam z domu o godzinie 8 rano, jak zawsze zimny i bez zarzutu ubrany i nie powrócił do południa.

Wobec tego pokojówka, myśląc, że może przeczyła wyjście pani Wigget, zajrzała do pokoju chcąc posprzątać. Ale firanki były zapuszczone i młoda kobieta leżała spokojnie w łóżku.

Wobec tego pokojówka wycofała się i powróciła dopiero o g. 5 po południu. Wtedy dopiero widząc, że p. Wigget nie zmieniła położenia na łóżku, przyjrzała się jej bliżej, zauważyła krew na pościeli i stwierdziła, że młoda kobieta nie żyje, zabita kulą rewolwerową w szyję.

Wezwana policja odkryła ciekawe rzeczy. Przedewszystkiem na stole leżał list, dla niej przeznaczony a napisany ręką pana Wiggeta:

Moja żona zdradziła mnie w Londynie. Ja o tem wiedziałem. Ona prosiła mnie o przebaczenie i o to, abym ją zabił. Spełniłem jej życzenie. Co do mnie, to idę so sobie odebrać życie.”

Z dalszych dochodzeń, przedsięwziętych w Londynie, wywikłano, że list ten

mówił prawdę, z tem zastrzeżeniem jednakże, że jeżeli tu można było mówić o zdradzie, to nie o zdradzie popełnionej po ślubie.

Wedle zeznań bowiem matki zamordowanej, która mieszka w Londynie, Wiggetowie pobrali się dopiero przed dwoma tygodniami i znajdowali się w podróży poślubnej. Pomimo to znali się od lat pięciu, w których ciągu córka jej miała istotnie stosunek z młodym jakimś człowiekiem, ale zerwała go na żądanie Wiggeta.

Z tego opowiadania matki wynikałoby, że Wigget jest typem starego zazdrośnika, niesłychanie mściwym i że chyba ożenił się z Irma umyślnie poto, aby zemścić się na niej za jej przeszłość panienską.

Czy Wigget w liście do policji napisał prawdę i czy odebrał sobie życie narazie niewiadomo, ale pewną komplikację w tę sprawę, nadającą jej wiele tajemniczości, wprowadza list, jaki już po tragedji nadszedł do niego i wpadł w ręce policji.

W liście tym, podpisanym żeńskim imieniem Coletty, a zaczynającym się od wiele mówiących słów: „Mój najdroższy” ta nieznaną jakąś kobieta wzywa go ażeby „okazał się nieugiętym”...

Teraz więc dwie policje, paryska i londyńska, łamią sobie głowy, kto jest autorką tego listu i jakie stosunki ją łączyły z Wiggetem, a jeżeli to była miłość, to w takim razie co znaczyła cała komedia z małżeństwem i tragedją z zamordowaniem Irmy, z domu panienskiej niezamężnej i zarabiającej na życie tak że względy pieniężne nie mogły tu odgrywać roli?

Idź spokojnie naprzód nie mamy bowiem czasu do stracenia”.

Szedłem dalej i nie odwracałem się, gdyż nie miałem żadnego ku temu powodu. Na gło usłyszałem

cichy, ale wyraźny okrzyk. Odwróciłem się i zdawało mi się jakoby widział ojca spadającego w dół.

Nie widziałem jednak ani runięcia, ani nic nie słyszałem. Przez chwilę tylko miałem przed sobą niewyraźny i niesamowicie wyglądający obraz. Mój ojciec był zupełnie nieruchomy i pochylony w jedną stronę. Obraz ten tkwi jeszcze w mojej pamięci. Pobiegłem wstecz. Jak daleko — dziś tego nie potrafię powiedzieć. Możliwe, że trwało to kilka minut. Zeszedłem ze stoku i znalazłem mojego ojca leżącego we wodzie. Podniosłem jego głowę.

Jeszcze oddychał i widziałem, że jeszcze żyje.

„Jestem niewinny!”

Przewodniczący: A więc, panie oskarżony, jak pan tłumaczy sobie wypadek inkryminowany przez akt oskarżenia?

Oskarżony (podniesionym głosem): — **Wiem tylko jedno, że jestem zupełnie niewinny.** Jak tę swoją niewinność wykaże, samemu mi jeszcze nie jest jasnym. Pierwszy sędzia śledczy zebrał tylko szczegóły, które mi szkodzą, niczego jednak nie zrobił w śledztwie, w szczególności nie zebrał tych momentów, które mnie w jakikolwiek sposób odciążają. Twierdzono, że droga na której stało się nieszczęście nie jest niebezpieczną. Wiem jednak, że już po nieszczęściu urzędnik żandarmerii Feistmantel z powod. runięcia doznał tak silnych obrażeń że jeszcze dzisiaj kolano jego nie jest w porządku. Wiadomo mi też, że już po śmierci mojego ojca z różnych stron wysunięto żądanie naprawy tej drogi.

Obrońca: Gdy usłyszał pan krzyk ojca, ujrzał pan jednocześnie jakiegoś człowieka. Czy możliwy jest wypadek, że przy swej krótkowzroczności

widział pan prawdziwego sprawcę morderstwa?

Oskarżony: To jest możliwe... ale ja nie wiem...

Obrońca: Później jeszcze będziemy obszerniej mówili o prawdziwym przestępcy i może nawet wymienimy jego nazwisko... Musimy jeszcze być cierpliwi przez kilka dni...

Ta zapowiedź obrońcy wywołała na sali ogromne poruszenie.

Rozprawy trwają w dalszym ciągu.

H. B.



Dzisiaj i dni następnych!

Pierwszy film z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe ameryk. wytwórni „First National”.

„Nieśmiertelna miłość”

Wielka epopeja miłosna na tle światowej wojny, realizacji słynnego George'a Fitzmaurice

W roli francusk. wieśniaczki czarująca

COLLEEN MOORE

W roli kapitana eskadry angielskiej rasowy

GARY COOPER

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek przedst. o g. 4 pp. w sobotę i niedzielę o g. 12 w poł.

Ceny miejsc normalne.

Dbajmy o zdrowie po urlopie!.. Zadnej choroby nie wyleczymy radykalnie w ciągu jednego miesiąca! Blaciego podczas urlopu można się wyrzec papieroso- w a po urlopie jest to niemożliwe?..

Lódź, 26 września.
Wakacje, urlopy, letnie odpoczynki już się skończyły... Góry, morze, lasy, pola, piękne widoki — wszystko to chcąc - nie - chcąc zamienić musimy na nowe miejskie warunki, które szczególnie w Łodzi znaczną wykazują różnicę. Wprawdzie spacer po Piotrkowskiej w jej obecnym stanie pod pewnym względem przypomina wycieczkę w Górską a na tejże ulicy po deszczu przy odrobienie fantazji można sobie wyobrazić, że się jest nad morzem...

pełnem śpiewających bałwanów, ale to wszystko jest miłe widziane tylko w feljetonie, a nie w życiu rzeczywistym. Z punktu widzenia lekarskiego powrót do miasta oznacza rozłąkę z naturalnymi i przyrodzonymi warunkami, w których powinien rozwijać się człowiek nie ulega bowiem wątpliwości, że jesteśmy właściwie predystynowani do życia na wsi.

a nie w mieście, gdzie wszystko zda się stworzone jest do znieszczenia naszego zdrowia i zabrania naszych sił.

Njema w tem nic pocieszającego dla ludzi zdrowych, więc cóż tu doro mówić o chorych?..

Wielu jest takich, którzy wyjechali na wieś lub do miejscowości kuracyjnej na czterotygodniowy urlop nie dla zabawy i nawet nie dla odpoczynku, który każdemu się należy, lecz dla poratowania zdrowia.

na kategorię zlecenie lekarza. W takich warunkach nie szczędzi się kosztów. Zaciąga się długi, sprzedaje się rzeczy, byleby tylko zdrowie ratować. Nie należy wątpić również, że jest znaczna ilość osób, którym kuracja rzeczywiście pomogła. Ci, którzy chcieli utwó — utyli, inni, którzy chcieli schudnąć — stracili na wadze, reumatycy pozbyli się częściowych bólów w nogach, nerwowcy uspokoili się i t. d.

Dobrze, ale co teraz będzie? Czy ten stan poprawy utrzyma się również w warunkach miejskich? Czy po krótkim czasie wszystko nie wróci do przedurlopowego stanu? W takim razie poco był potrzebny tak znaczny wysiłek i czy warto było zaciągać długi, sprzedawać rzeczy?..

Oto pytania, które trapią tych, którzy wyjechali na urlop w celu poratowania zdrowia i wrócili szczęśliwie lub całkowicie uzdrowieni.

Lekarze na tę sprawę zapatrują się w ten sposób: Każda kuracja wymaga po powrocie do miasta kontynuacji.

tego co w niemieckim języku nosi nazwę „Nachkur“. Urlop i związane z nim zabiegi stanowią tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu troski o swe zdrowie. Człowiek winien być zdrowy nie tylko w miejscowości kuracyjnej, na świeżym powietrzu, lecz przedewszystkiem tam, gdzie stale przebywa.

gdzie mieszka i pracuje. Dlatego też po powrocie do miasta należy tak samo dbać o siebie jak na wsi, lub w miejscowości kuracyjnej. Jest to zazwyczaj związane z pewnymi wydatkami — to prawda — ale w znacznej mierze zależy również

od chęci pacjenta, jego woli i charakteru.

Kąpiele lecznicze, dieta, zażywanie lekarstw — wszystko to jest możliwe również w mieście choćby nawet z pewnymi uchybieniami. Tak samo kontynuować należy w mieście poranne ćwiczenia gimnastyczne i poobiedni krótki wypoczynek. Zaprzestanie używania różnych trucizn w postaci alkoholu, nikotyny, ostrych przypraw może być tak samo praktykowane w mieście jak poza miastem. Bardzo wielu wyrzeka się na przykład palenia papierosów podczas urlopu, chcąc wpłynąć w ten sposób na poprawę swego zdrowia, lecz ci sami ludzie po powrocie z urlopu

zabierają się do papierosów z przedurlopową intensywnością.

Blaciego podczas urlopu można się wy

rzec papierosów, a po urlopie jest to już niemożliwe?..

Oczywiście, że wszystkie te uwagi stosują się w pierwszym rzędzie do ludzi chorych, którzy chcą polepszyć stan swego zdrowia.

Niechaj więc zapamiętają sobie, że chronicznej choroby żadna nawet najintensywniejsza metoda lecznicza nie usunie radykalnie w ciągu miesiąca!

Kto przypuszcza, że cztery tygodnie urlopu wystarczają do wyleczenia choroby ten musi się zgodzić z tem, że wysiłki jego poszły na marne.

Kuracja urlopową przekonała go tylko co można osiągnąć przy racjonalnej metodzie leczniczej. Aby nie stracić nabytych z tak wielkim trudem sił, należy również racjonalnie wykorzystywać okres urlopowy.

2 litry rocznie na głowę!

W Polsce wynosi rocznie spożycie wódek i likierów

W innych krajach piją więcej

Lódź, 26 września.

W ostatnich czasach kroniki policyjne coraz częściej notują wypadki krwawych zabić, a nawet zbrodni na tle nadużywania alkoholu.

Wynikałoby z tego, że w Polsce spożycie alkoholu stale wzrasta i to w sposób zatrważający. Ale czy tak jest w istocie, czy raczej inne przyczyny nie składają się na to groźne zjawisko.

Otóż statystyka z lat ostatnich nie usprawiedliwia związku o jakimś bezładnym rozpiłaniu się naszych współobywateli. Okazuje się, że spożycie wszelkiego rodzaju wódek i likierów w Polsce nie dochodzi do dwóch litrów rocznie na głowę, piwa zaś około 6 litrów, a wina 0,69 litra na głowę.

Cóż to więc znaczy w porównaniu z Niemcami, gdzie rocznie na głowę wypada wprawdzie wódek i likierów nie wiele ponad 1 litr, ale natomiast piwa przeszło 766 litrów, a wina 5 litrów.

We Francji znów mniej spożywają piwa w porównaniu z Niemcami, ale zato blisko 130 litrów wina na głowę rocznie, wódek zaś więcej, niż w Polsce, bo blisko 3 litry (likier, koniak i wódka).

Wreszcie w Anglii wypada rocznie na głowę wódek dwa razy więcej, niż w Polsce, a piwa i portu przeszło 80 litrów na osobę.

Dla lepszej ilustracji sytuacji dodajmy jeszcze, że najwyższa konsumpcja alkoholu w Polsce była w roku 1924, w następnym roku spadła i do roku 1929 nie doszła do wysokości spożycia w 1924 roku.

Z zestawień tych wynika zatem, że pod względem spożycia alkoholu nie możemy służyć za odstraszczeni i zatrważający przykład, aczkolwiek nie znaczy to, abyśmy mieli ustawać w propagowaniu trzeźwości, abyśmy mieli wyciągać wnioski, że dobrze jest jak jest.

Dzieci ulicy

Bydłkie zwyczaje nieletnich sprzedawców

Lódź, 16 września.

Spotykacie ich wszędzie — w kawiarni, na ulicy, w tramwaju, w poczekalniach kin, we wszystkich publicznych lokalach i ogródkach.

On — mały bosi chłopczyka z zapalkami, ona — dziewczynka, sprzedająca kwiaty.

Chodzą razem albo oddzielnie. Nie przepuszczają nikogo. Nagabują uparczywie, zaczepiają, proszą, błagają, a gdy to nie pomaga mszczą się jak mogą, obrzucają przechodniów lub gości — stekiem wyzwisk albo też wysyłając pod jego adresem niezbyt pochlebne uwagi.

Zazwyczaj odbywa się to w ten sposób:

„Zapalczak“ i „kwiatczarka“ wybierają jako swe ofiary przeważnie samotne pary. Do osób pojedynczych wcale prawie nie podchodzą. Zaczyna się więc od skromnych, błagalnych słów, wymawianych szeptem i najsłodszy głośniejszym: — Może pan kupić zapalki... Albo: — Może pan weźmie kwiatusek... Jeśli przechodzień jest w dobrym humorze i kupuje zapalki lub kwiaty wów-

czas ma spokój, błąka mu jednak, jeżeli się ośmieli odmówić ulicznemu sprzedawcy, usłyszy bowiem wówczas tego rodzaju epitety:

— Patrzcie go!... Chodzi z wymalowaną „frajdą“ i nawet jej kwiatka nie kupi... Też mi „frajer“.

Ciężki los sprzedawców ulicznych — każdy to rozumie, lecz stokroć boleśniej — szej jest fakt, że te dzieci, wychowywane w atmosferze ulicznej zatracają poczucie szacunku dla osób starszych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

ENGLISH LADY
WANTS LESSONS

Apply to Administracja Republiki



— Wczoraj wieczorem widziano, jak cię jakiś pan obejmował przed bramą...
— To potwarz!.. Było tak ciemno, że sama nie mogłam dobrze tego widzieć...

56 tysięcy łupem włamywaczy

Cieszyn, 16 września.

Wczoraj rano wykryto włamanie do kasy państw. inspekcji budowlanej w Cieszynie, z której skradziono 56.000 złotych. Ponieważ kasa pozostała nieotkryta, włamywacze musieli mieć podrobiony klucz.

Dochodzenie ustaliło sensacyjnie fakt że kasa ta dostarczona była z Katowic tylko z jednym kluczem, na co nie zwrócono uwagi. Drugi klucz znalazł się w ręku włamywaczy.

85-letni neofita zmarł w parę godzin po chrzcie

Bydgoszcz, 16 września.

Do szpitala siostr Elżbietanek w Tucholi został przywieziony 85-letni chasyd Salomon Szram, który wyraził chęć przyjęcia chrztu.

Zyczenie jego spełniono. W parę godzin po chrzcie nowonawrócony zmarł, opatrzony Olejami św.

Bójki

Aleksander Grzyłus, zamieszkały przy ul. Kilińskiego Nr. 62, po obfitem uraczeniu się wódką w restauracji przy ulicy Traugutta Nr. 16 wyszedł na ulicę, chcąc odetchnąć świeżym powietrzem.

Nagle napadło nań jakichś trzech osobników, zadając mu kilkanaście uderzeń łepem narzędziem.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy i twarzy i po nałożeniu opatrunków pozostawił poszkodowanego na miejscu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Łągiewskiej Nr. 27 odniosła w czasie bójki „rodzinnej“ rany tłuczone głowy i kości czołowej 33-letnia bezrobotna Marjanna Nowacka.

Lekarz pogotowia, po opatrzeniu poszkodowanej, pozostawił ją na miejscu.

Nagły zgon

W domu przy ul. Łomżyńskiej Nr. 25 zamieszkiwał 22-letni malarz Władysław Piasecki, który od dłuższego czasu z powodu choroby nie opuszczał mieszkania.

W dniu wczorajszym domownicy zauważyli, że Piasecki nie daje żadnych oznak życia. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła jeszcze przed jego przybyciem.

Zamach samobójczy

Przy ul. Brzezińskiej Nr. 46 napisał się jodnym w celu samobójczym 57-letnia robotnica Aleksandra Gondzyńska.

Lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatki żołądka, przewiózł ją w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu.

Powód desperackiego kroku nieznan.

ODEON

PRZEJAZD 2

Najnowsza produkcja

PAT I PATACHON

jako **Gazeciarze**

Arcywesoly film, o tem jak dwaj sprytni gazeciarze zostali detektywami.

WODEWIL

GŁOWNA 1.

CORSO

ZIFLONA 2.

Poraz pierwszy w Łodzi

Nowa gwiazda: Junacki, Młodzieńczy, Zywotowy

Rex Bell

w potężnym dramacie śledztwa i tajemności dzięki Zachodu p. t. **ORZEŁ TEXASU**

Nacprogram Farsa.

Dodatkowe zdjęcia Palestyny po ostatnich wypadkach i demonstracje protestacyjne żydów w Warszawie wyświetl. Kina: Odeon, Wodewil i Corso jednocześnie.



W sądzie

PRZEWODNICZĄCY: Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?

ŚWIADEK: Mówiąc prawdę, prawie że nic...

PRZEW: „Prawie”, a więc świadek coś jednak wie... Chodzi o kradzież, dokonaną w lutym 1928 roku w składzie jubilerskim, gdzie skradziono kilkanaście zegarków. Proszę opowiedzieć wszystko co świadek przeżył owego dnia.

ŚWIADEK: Byłem niby u pani Siupścińskiej na przyjęciu, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: Skąd świadek zna panią Siupścińską?

ŚW: A sąd znam, że niby jestem malarzem z zawodu. Odświeżałem jej mieszkanie i stąd nasza znajomość...

PRZEW: Jak to było z tem przyjęciem?..

ŚW: Mówiąc prawdę, proszę Wysokiego Sądu, było tak... Moja żona spadła z drabiny, więc ją zabrano do szpitala... Ponieważ byłem bardzo zmartwiony, więc udałem się do pani Siupścińskiej...

PRZEW: Czy świadek spotkał owego wieszka oskarżonego u pani Siupścińskiej?

ŚW: Możliwe, że spotkałem, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: Jakto „możliwe”?.. Czy świadek go widział?

ŚW: Nie, nie widziałem go...

PRZEW: Czy świadek słyszał, że on jest w mieszkaniu?..

ŚW: Nie, nie słyszałem...

PRZEW: Czy pani Siupścińska mówiła świadkowi, że oskarżony jest u niej?..

ŚW: Nie, nie mówiła mi o tem, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: Więc dlaczego świadek przypuszcza, że oskarżony był w mieszkaniu Siupścińskiej?

ŚW: Przecież nigdy nie można wiedzieć dokładnie...

PRZEW: Z ilu pokoi składa się mieszkanie Siupścińskiej?

ŚW: Z jednego.

PRZEW: Jeżeli więc świadek nie widział oskarżonego w tym jednym pokoju ani go nie słyszał, a Siupścińska również świadkowi o tem nie mówiła, to gdzie on tam mógł być?

ŚW: Może on tam nie był, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: Ale przed chwilą na moje pytanie, czy świadek spotkał oskarżonego w mieszkaniu Siupścińskiej, świadek odparł, że to było możliwe...

ŚW: Owszem, to było możliwe... Przecież nie można wiedzieć, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: Więc świadek przypuszcza, że on może leżał w łóżku?..

ŚW: Nie wiem, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: A czy świadek uważa to za możliwe?..

PRZEW: Czy łóżko było zastane?

ŚW: Łóżko jest zawsze zastane...

PRZEW: Więc czy świadek przypuszcza, że oskarżony leżał w łóżku i cały zakrył się kołdrą?..

ŚW: Nie wiem, proszę Wysokiego Sądu...

PRZEW: A czy świadek uważa to za możliwe?..

ŚW: Owszem, to jest możliwe...

Supnit.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Wesele Figara”, widowisko Beaumarchais'ego.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

„Rzeczywistość” Bolesława Gorky'ego.

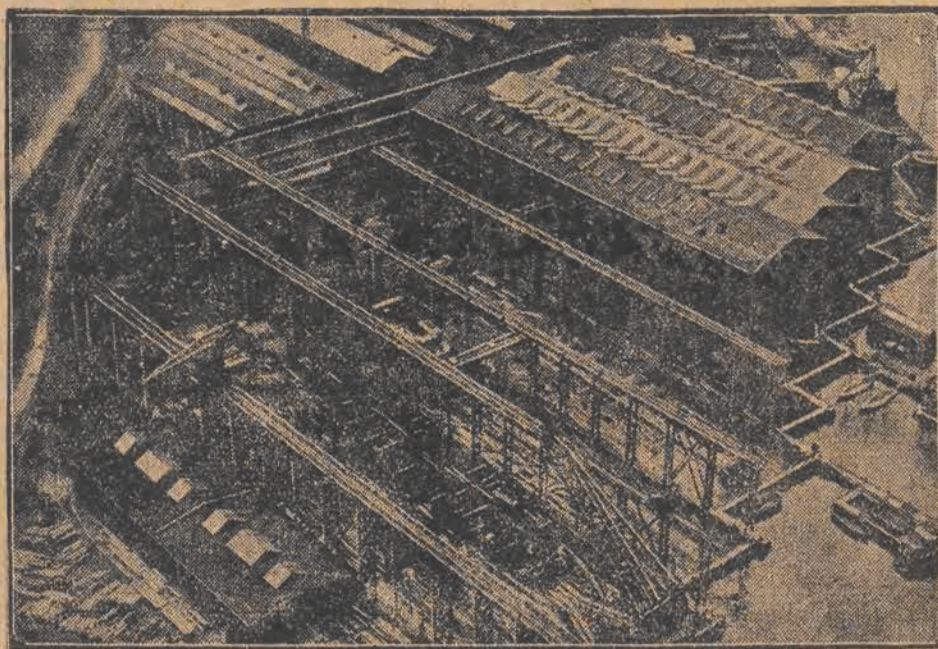
Dziś i dni następnych trzyaktowa komedia Bolesława Gorky'ego „Rzeczywistość”.

TEATR POPULARNY.

Juljusz Osterwa wystąpi w „Sułkowskim” St. Zeromskiego jeszcze tylko 3 razy: dziś, jutro i w środę.

We środę o godz. 4.30 po poł. dla szkół „Fircyk w zalotach” z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Bilety do nabycia w szkole i w kasie teatru.

Olbrzymi pożar w zakładach Kruppa



W zakładach budowy okrętów Krupp-Germania w Kilonji, uwidoczniłonych na naszym zdjęciu, — wybuchł w tych dniach olbrzymi pożar, niszcząc ogromny kompleks zabudowań. Straty wynoszą przeszło milion marek.

Baczność, panowie wynalazcy!..

Czego nam jeszcze brak?.. Kieszonkowej parasolki, sposobu głośzenia hałasów ulicznych, przyrządu do aut, chroniącego od opryskiwania błotem i t. p. ulepszeń

Lódź, 26 września.

Ludzkość dąży wytrwale do polepszenia swego bytu. Wysiłki te nie idą na marne. Nie ulega wątpliwości, że dziś żyjemy znacznie wygodniej niż nasi przodkowie.

Zawdzięczamy to przede wszystkim przedewszystkiem rozwojowi techniki i żmudnej pracy wynalazców, którzy dbają o to, aby ułatwić nam życie. Długi szereg czynności, które dawniej wymagały wielkiego wysiłku i znacznej straty czasu, dziś dzięki świetnym i pożytecznym wynalazkom znacznie się uprościły, mniej wyczerpują i mogą być wykonane w czasie o wiele krótszym.

Wystarczy tylko wspomnieć o korzyściach elektrycznego oświetlenia w mieszkaniach, centralnego ogrzewania, telefonu, radia, odkurzaczy

i innych tym podobnych dobrodziejstw, by zrozumieć jak bardzo posunęliśmy się naprzód i ile ułatwień mamy obecnie w życiu codziennym.

Lecz człowiek dąży do coraz większych udoskonaleń, nie zatrzymując się w drodze, wiodącej do postępu. Widzi coraz nowe braki, żąda nowych ulepszeń.

W dziedzinie naszych codziennych spraw wiele dałoby się jeszcze ulepszyć i zmienić.

Angielski związek wynalazców ogłosił niedawno wykaz koniecznych wynalazków, nad którym warto się zastanowić. Dla informacji polskich wynalazców podajemy niżej ich opis.

Wjemy doskonale ile mitrągi sprawa

większej połowie rodu ludzkiego te pa brzytwa. Czy nie dałoby się więc w kombinować

brzytwę, nie wymagając ostrzenia?
Dla młodzieży rewelacją byłby rower z zapędem elektrycznym.

W dziedzinie fotograficznej pożądanymi są dwa wynalazki: negatyw, dający się wywołać przy świetle dziennym i kamera fotograficzna do nocnych zdjęć.

Wielkie usługi i zdrowiu i higienie oddały środek, zapobiegający osadaniu dymu tytoniowego w pokoju podczas zimy, kiedy okna nie mogą być otwierane.

Dla naszych gospodyń, a szczególnie dla krawców należałoby wynaleźć mijernik, wskazujący stopień gorąca żelazka do prasowania i usuwający potrzebę dotykania żelazka palcem.

Butelka dla substancji trujących o kształcie, uniemożliwiającej pomyłki, przyczyniłaby się niewątpliwie do zmniejszenia liczby mimowolnych samobójstw.

Dla pań należałoby wynaleźć składany kieszonkowy parasol, który można byłoby nosić w torebce. Wreszcie łodzianom przdałoby się sposób głośzenia hałasów ulicznych wywołanych przez auta i przyrząd do aut chroniący przechodniów od opryskiwania błotem.

A więc, panowie wynalazcy, do roboty!..



Teatr w Irlandji

Najbardziej „steatralizowany” naród w Europie

Najbardziej teatralnym krajem w Europie jest niewątpliwie — Irlandja. Do niedawna — jeszcze, t. j. do chwili uzyskania niepodległości teatr odgrywał dla irlandczyków taką rolę, jaką pełnił u nas w czasie rozbioru, t. zn. był placówką i ostoją narodową, służącą dla podtrzymania ducha niepodległości.

Obecnie, po politycznym wyzwoleniu się z pod przewagi Anglii, stosunek irlandczyków do teatru nie zmienił się bynajmniej. Przeciwnie — spotęgował się jeszcze.

Coraz częściej powtarzają się na prowincji w Limerick, Cork, Bellast przedstawienia sztuk po raz pierwszy granych w Irlandji, są żywym dowodem rozwoju teatru irlandzkiego i wysiłków podjętych ku temu rozwojowi.

W stosunku do swego obszaru i ludności Irlandja jest może krajem, w którym lektura sztuk teatralnych jest najbardziej rozpowszechniona. Po większych i mniejszych miejscowościach każdy prawie interesuje się teatrem a znajomość literatury teatralnej jest niepowszednia.

Skutkiem tej przez kilka prywatnie i wypożyczalnie rozpowszechnianej lektury są przedstawienia amatorskie, wystawiające dzieła nieznanymi zupełnie autorów. Takich kółek dramatycznych jest w Irlandji przeszło 600. W Dublinie i innych miastach zawiązały się stowarzyszenia, z których każde co najmniej 6 sztuk wystawia w sezonie.

Zespół składa z amatorów i artystów zawodowych. Ci zawodowi artyści, zajęci stale gdzieś indziej, oddają sto warzyszeniu dorywcze usługi. W Dublinie są „Gate Studio Theatre”, „Dublin Drama League”, „New Players”, „Playmakers” i jeszcze dwie lub trzy grupy, reprezentujące różne kierunki. Cork posiada Towarzystwo Szekspira, dwa razy do roku wystawiające w operze osiem sztuk narodowych angielskiego poety. Oprócz tego istnieje „Liga dramatyczna miasta Cork”.

Podobne stosunki panują wszędzie na prowincji, a poziom tych stowarzyszeń jest taki, że pozwala wystawiać sztuki niedostępne dla zwykłych kółek amatorskich.

Te wszystkie grupy kładą podwaliny wielkiego narodowego teatru irlandzkiego zaznajomienia się dziełami Eugena O'alla, braci Capella, Pirandella, Jerzego Kaisera, Andrejewa, Martinezy, Sierra i innych.

Hallo! Tu radio!..

Godz. 11.56: Sygnał czasu Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hinal z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13: Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 15.40: Komunikat gospodarczy. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Kacik artystyczny L. S. G. Występ p. Modzelewskiej, artystki scen polskich. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Komunikaty przygodne. 17.25: Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Katalogowanie księgozbiórów historycznych” — wygl. p. Janina Filipkowska-Szemplińska. 17.50: Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja na wszystkie polskie stacje. 18: Muzyka lekka z „Gastronomji” — orkiestra „Złota Lira” pod kier. Pawła Schwarzmanna. 19: Rozmaitości. 19.25: Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Przerwa. 19.56: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.10: Lekcja francuskiego — Lektor Lucien Roguigny. 20.30: Koncert Międzynarodowy. Transmisja z Budapesztu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi i Zagrzebia

Co to jest „Erotikon”?

Oto następny film „LUNY”!!!
Więcej nie zdradzimy!

Amerykański policjant da sobie radę z najgroźniejszym bandytą

Śmiało rzecz można o polskim policjancie, że w walce z przestępczością najbardziej mu jest pomocna jego osobista odwaga i poczucie obowiązku. Oprócz bowiem państwowego rewolweru nie najlepszego gatunku, niema on ku swej pomocy nic prawie z tych wszystkich ułatwiających pracę urządzeń i udogodnień, jakimi dysponuje zagraniczny jego kolega.

Nie mówiąc już o pancernych autach, rozporządza policja naszą znikomą ilością pościgowych motocykli, niezmiernie ubogą siecią telefoniczną, nie posiadając nic z innych środków technicznych, z którymi zbrojny policjant zagraniczny staje do walki z wszelkiego rodzaju niebezpiecznym szkodnikami społeczeństwa.

O skuteczność tej walki troszczy się najbardziej Ameryka i daje w ręce swej policji nie tylko opancerzone auta i motocykle, zapewnia jej nie tylko łączność telefoniczną niemal na każdym kroku, uzbraja ją nie tylko w najdoskonalszą broń magazynową, ale także pobudza swych specjalistów wynalazców do opracowania wciąż nowych możliwości, któreby policjantowi zapewniły skuteczną broń w rozmaitego rodzaju sytuacjach, gdzie jest niezbędna jego interwencja.

W ostatnich więc czasach prace w tym kierunku wynalazły specjalne naboje rewolwerowe, które zawierają w sobie gaz powodujący chwilowe oślepienie, a temsamem obezwładnienie przestępcy. Kilka takich strzałów unieszkodliwiło może bandę złożoną z pięciu ludzi, a ogromną ich zaletą jest to, że nie wymagają one dokładnego celowania i że pole działania jednej kuli stanowi trzymetrowy promień.

Inny rodzaj naboju stosowany jest przeciw wystąpieniom masowym, które z jakichby powodów prawnych należy zlikwidować. Działają już one na 100 metrów odległość, zapobiegając w ten sposób bezpośredniemu zetknięciu policji z

wrogo nastrojonym tłumem i chroniąc w ten sposób obie strony od niepotrzebnej, a często przelewem krwi zakończonych walki.

Dla własnej obrony posiada policjant amerykański coś w rodzaju rozpylacza, który za naciśnięciem wyczuca strumień obezwładniającego gazu.

Niemcy, jak informuje pismo p. t. „Wynalazki i odkrycia” stosują również pewnego rodzaju naboje, które po wystrzeleniu pozabawiają przestępcę swobody ruchów; człowiek przeciw któremu skierowany został podobny strzał nie traci przytomności, lecz jest chwilowo jakgdyby sparaliżowany.

Rozmaite te substancje chemiczne używane do tego rodzaju naboju mają różne działania; niektóre więc z nich powodują gwałtowne kichanie, inne działają w silnym stopniu na gruczoły i zawne inne wreszcie wywołują afekt kurczu lub paraliżu.

Jeżeli porównamy teraz ten niezmiernie różnorodny i doskonale działający arsenał zagranicznego policjanta z ubogimi i prymitywnymi środkami, jakimi rozporządza nasz policjant, powtórzyc możemy raz jeszcze bez przesady że główną jego i najbardziej skuteczną broń — to osobista odwaga i samozaparcie.

Jednonogi tancerz porывa swym tańcem cały Paryż „Śesknę za moją czarną nogą”

Bawiący się Paryż przeżywa obecnie nową sensację, która siłą swego napięcia zaćmiła nawet Józefinę Backer. Sensacją tą jest występujący w rewii murzyńskiej murzyn Peg Clayton Bates, nieporównany tancerz, posiadający jedną prawdziwą nogę, a drugą drewnianą!

Bates występował już jako tancerz kabaretowy przed wybuchem wojny europejskiej. Wcielony w jej trakcie do szeregów armii francuskiej, stracił na froncie zachodnią nogę i zdawaćby się mogło, że dotychczasowa jego karjera została raz na zawsze przekreślona.

Ale posłuchajmy, co mówi on sam o przeżywanym przez siebie z tego powodu dramacie, zakończonym najniebezpieczniej niesłychanym sukcesem: „Byłem zrozpaczony! My, murzyni z Harlemu tańczymy od najwcześniejszego dzieciństwa. Mamy, że tak powiem, od urodzenia taniec w nogach. I ja także od małego chłopałem sobie taniec tak silnie, iż postanowiłem poświęcić mu się całkowicie i zostać tancerzem.

Rozpacz po straconej nodze nie miała granic! Gdy oto raz pewnego, powróciwszy do swoich, znalazłem się w ma-

łym szyncku, do którego pociągnęły mnie tony grającej tam murzyńskiej kapeli. Usiadłem przy stoliku, iży ukradkiem spływały mi z oczu, gdy widziałem towarzyszy moich, którzy kręcili się w wirze ulubionego tańca jak szaleni!

I nagle i mnie ogarnął ten szalony zapomniałem o mojem kalectwie, zapomniałem o przeżytych cierpieniach! W mojej drewnianej nodze zapulsowała wyraźnie krew, poczułem w niej prężność i życie. Rzuciłem się w kotłowót tańca! Tańczyłem, kładąc w ten mój pierwszy od tak dawna taniec całą tęsknotę za nim, całe ukochanie, jakie miałem dla jego zawrotnej upojności! Nie wiem, co się działo we mnie i koło mnie...

Gdy skończyłem nagle rozległy się entuzjastyczne okrzyki mych towarzyszy. Winstowano mi niezwykłego sukcesu! Byłem szczęśliwy! Ten fakt przekonał mnie niespodziewanie, że mogę tańczyć z protezą!

Od tej chwili nie ustawałem w swych studiach. Powróciłem do Francji i kolegi moi, należący do trupy „Black-Brid” zaprowadzili mnie do sławnego Leslie. Gdy odtanńczyłem przed nim jeden z mych popisowych numerów, mistrz orzekł, że uczyni ze mnie „wielki numer”.

W dwa miesiące później pierwszy mój występ w Paryżu zyskał mi szalone powodzenie. Dziś walczą o mnie rozmaite agencje artystyczne, proponując mi coraz wspanialsze warunki.

Nieprawda jest, co piszą o mnie nie które pisma amerykańskie, jakoby miałem kazać umyślnie amputować sobie nogę, by w ten sposób zyskać sensacyjną atrakcję! To jest nieprawda — westchnął cicho Peg Bates i dodał smutno:

„Mam sławę, nazywają mnie „Najlepszym tancerzem świata”, mam pieniądze niczego już nie pragnę, ale czasami tęsknię, bardzo tęsknię za moją piękną czarną nogą, którą zgubiłem na zachodnim froncie”.



Dziś i dni następnych!

Tytan ekranu w najcudowniejszej ostatniej swej kreacji — genialny

EMIL JANNINGS

w roli cara Pawła I.

w wielkopomnym filmie produkcji Ernesta Lubitscha pod tyt.

„INTRYGANT” (PATRIOTA)

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana do obrazu pod dyr. p. R. KANTORA

Początek seansów: 4. 5.30; 7.20; 8.45 (stałn. 10.20).

UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojową tego niezwykłego filmu, uprzejmie prosimy P. T. publiczność o przybywanie na początki seansów.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
i OZALIDOWYCH
wykonuje
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

Nieoczekwany zarobek pozwoliłby mu intensywnie pracować nad ulepszeniem transformatorów.

— Pan kończył jakieś szkoły? — po czym badał Trzeciaka Bach.

— Nie, sam jakoś się wyuczyłem — skłamał Trzeciak, wyczuwając intencję nie, że tak będzie lepiej.

— Dawno pan mieszka w Łodzi, tutaj pan urodzony? — indagował w dalszym ciągu Bach.

— No, niby urodzony w Łodzi jestem, ale tutaj jeszcze nigdy nie byłem, człowiek się stale kręci w swoich stronach — zrezygnował odpowiedział Trzeciak.

— Oto jesteśmy już na miejscu — zawołał Bach, wyskakując pierwszy z auta.

Bach zaprowadził Trzeciaka na schody. Na pierwszym piętrze zatrzymał się i zapukał trzy razy laską w drzwi.

Otworzył Kilim.
— Co słyszać? — rzucił pytanie Bach.

— Nie chce jeść — brzmiała odpowiedź.

— To kiepsko — odpowiedział Bach, rzucając kapelusz zrezygnowanie na wieszak.

— Proszę dalej — zwrócił się Kilim do Trzeciaka, obserwując go bacznie.

We trójkę zasiedli do stołu. Bach po czym częstował Trzeciaka.

— Dziękuję, jestem po kolacji, — odmówił Trzeciak.

Kilim przyniósł karafkę wódki i należał gościć.

— Dziękuję, nie piję — powiedział znowu monter.

— Pij pan, nie bądź pan frajer — zachęcał Kilim.

— Nie — odmówił stanowczo Trzeciak. — Gadajcie panowie o co chodzi, bo nie mam wiele czasu, a wywieźliście mnie na drugi koniec świata.

— Jak już panu mówiłem, chcemy urządzić w mieszkaniu instalację alarmową. Wobec tego, że często jesteśmy w podróży, a zostaje tylko służący, przeto zmuszeni jesteśmy zabezpieczyć mieszkanie — wyjaśnił Bach.

— Rozumiem — potwierdził Trzeciak.

— Poza to musi pan być bardzo dyskretny, trzeba trzymać język za zębami, gdyż nie poto robi się zabezpieczenia...

— Jeszcze jedno — przerwał Kilimowi Bach. — Chcemy również mieć także urządzenie, któreby pozwalało na puszczenie prądu w ścianie.

— Jaki to ścianie? — zdziwił się Trzeciak, powstając od stołu i podchodząc do muru.

— Njech no pan zapuka w ścianę — objaśnił z uśmiechem Kilim.

Trzeciak zapukał raz i drugi. Twarz jego wyrażała zdumienie.

— Mur ogniotrwały? — spytał w końcu ściennej mieszkanja.

— Tak jest, stalowy mur. Na wszelki wypadek musi być elektryzowany.

— Można to wykombinować, ale to kosztuje — odpowiedział Trzeciak.

— O to njech pana głowa nie boli — odpowiedź i Bach i Kilim jednocześnie.

— A tam jest jeszcze jakiś pokój? — spytał Trzeciak.

— Jest, oczywiście — poinformowano Trzeciaka.

— Tam pewno macie swoje skarby, panowie — pół poważnie, pół żartem spytał znowu Trzeciak.

— Mniejsza z tem. Ile to musi kosztować; kiedy pan może przystąpić do pracy i kiedy może być skończona — spytał Bach.

— To musiałbym jutro tutaj przyjść, wziąć pomiary, obliczyć i zrobić kosztorys. Dwóch ludzi potrzebowałbym do pomocy...

— Wykluczone! — powiedział Bach. Wojtek panu pomoże, on troche się zna na tej robocie. Zresztą materiał panu do starczyśmy całkowicie, tak, aby robota mogła być jaknajprędzej skończona. Zatem ile pan wymaga za pańską pracę?

— Jutro będę mógł powiedzieć. O której mogę przyjść?

Trzeciak już trzecia noc pracował w pocie czoła w mieszkaniu Bacha.

Kilim i Bach nie mogli wwić z podziwu nad pomysłowością elektrotechnika, którego urządzenie sygnalizacyjne było szczytem techniki współczesnej i polegało na dowcipnym systemie kontaktowym, którego centrala znajdowała się w schowanku pod podłoga i regulowana była przez naciskanie guzików stopa.

W pewnym momencie Trzeciak poczł pruć ręką stalową ścianę, oddzielając pokój więźnia od reszty mieszkania, tuż pod sufitem.

— Co pan robi? — zawołał przerażeni Bach i Kilim, bacznie obserwujący przez cały czas pracę montera.

— Inaczej nie mogę wykończyć roboty, otworzyć przyległy pokój, muszę się tam dostać — powiedział najsпоkójniejszym tonem Trzeciak.

— Kilim i Bach spojrzeli po sobie.

Nje można — odpowiedział Kilim. — Dlaczego? — spytał monter, odwracając się na drabinie w stronę Kilima.

— To nasza rzecz! — odpowiedzieli Bach i Kilim prawie jednocześnie.

— Nje, to nje, puszczam robotę katem, nje mam zamiaru tutaj się targować — odpowiedział zniecierpliwiony Trzeciak, który przeczornie wziął sto do łarów z góry na prawo należności.

— Złaz z drabiny! — zawołał ostro Kilim.

— Tylko mnie nie tykał, bom żaden twój kompan — odpowiedział hardo Trzeciak, który w jednym momencie mógł spalić całe kosztowne...
(D. c. n.)

Tragedja tancerki

którą zawiódł film i miłość

Przed dwoma laty znana artystka filmowa, *Lucy Doraine*, udała się do Des-sau, na premierę jednego ze swych obrazów. Towarzyszem znakomitej divy był elegancki młody człowiek, gorący wielbiciel artystki. Przed premierą filmowa teatr wystawił balet, w którym występowało kilka pięknych dziewcząt.

Uwagę Lucy Doraine oraz jej towarzysza zwróciła na siebie jedna z tancererek, młodziutkie, prześliczne stworzenie.

Słynna artystka zainteresowała się tancerką *Viola Vera*, zabrała ją ze sobą do Berlina i wprowadziła do towarzystwa artystów filmowych.

Po niejakiem czasie powróciła pani Doraine do Ameryki, a losy protegowanej powierzyła swemu towarzyszowi. Wtedy zaczęła się tragedia. Młoda dziewczyna zakochała się w swym opiekunie.

Karjera filmowa szła trudno. Viola próbowała ról statystek. Przez pewien czas była modelką u fotografa. Przed kilku miesiącami otrzymała większą rolę w filmie „General Babka”, lecz obraz nie miał powodzenia. Sama jedna w wielkim mieście, zakochana bez wzajemności, opuszczona przez wszystkich, Viola postanowiła skończyć z życiem.

Przed samobójstwem napisała do matki: „Bez niego życie jest nic nie wartę”. Pragnę zasnąć i już się nie obudzić. Żegnaj”.

Otrzymałszy ten list, przed kilku dniami, zrozpaczona matka pospieszyła do Berlina. Viola już nie żyła. Opiekun jej nie raczył osobiście ukazać się na pogrzebie.

Głos w radio

słyszany... po stu latach

Jeden z inżynierów londyńskich towarzystwa Marconiego wywołał nielada sensację oświadczeniem rewelacyjnym, że głosy ludzi wybitnych przemawiających przez radio do swych słuchaczy, będą mogły być słyszane po 100 i więcej latach przez naszych potomków. Doszedł on mianowicie do przekonania, że fale głosów, raz wysłane w przestworze, nie wygasają nigdy zupełnie, a przeświadczenie to opiera na stwierdzeniu na stacji odbiorczej falkie, że słyszano tam programy radiowe, które już trzykrotnie okrążyły kulę ziemską.

Jeżeli zatem, jak twierdzi inżynier-fantasta, posiadać będziemy aparaty dość czułe, to kto wie, czy za sto lat nie będzie można słuchać krążących w prze-

stworzu słów, które dziś wygłoszone. Znany angielski powieściopisarz, a zarazem wybitny pracownik na polu radiotelegrafii, dr. Lee de Forest twierdzi że fale radiowe teoretycznie istnieją zawsze, podobnie jak fale morskie. Fale te jednak są zbyt słabe, aby za pomocą istniejących aparatów radiowych można je było słyszeć już po kilku minutach od chwili ich emisji.

Badź co bądź zakrawa na fantazję takie twierdzenie, że głosy ludzi dawno już zmarłych wciąż jeszcze krążą na falach eteru, i że tylko potrzeba przyrządów dość czułych, aby znow je usłyszeć. Może jednak i nadejdzie chwila, że głosy już dawno dla nas zmarłe, odozwą się nagle w aparatach radiowych.

KINO APOLLO

Konstantynowska 16.

Dziś premiera!
Początek o 4-ej w soboty i niedz. o godz. 2-ej.
Ceny miejsc na I-szy seans od 50 gr.

Największy film świata reżyserji wielkiego W. Pudowkina

BURZA NAD AZJĄ

(Potomek Dzingis-Chana)

Film, który pokonywuje wszystkie umysły i podbija wszystkie serca! Film przerastający ramy możliwości, burzący pojęcia czasu i przestrzeni! Film, jakiego dotąd nie był! Film nad filmy! Na taki film wyczekuje się całymi latami!
Orkiestra symfoniczna powiększona pod kier. A. Bajgelmana

Następny program
Iwan Mozzuchin
w wielkim filmie
Golgota
uczciwej kobiety

Dr. **W. Balicka**
powróciła.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49,
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Doktor **Sołowiejczyk**
Chor. skórne i weneryczne.
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2-9 wiecz. prócz niedziel

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. **St. Bibergal**
Moniuszki 11, telefon 63-22,
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 w niedz. od 10-11

DR. MED. **H. Rózaner**
Dzielnia 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.


Doktor **Kagunowski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70 (róg Traugutta), tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. **Niewiażski**
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor **Wołkowyski**
powrócił.
Cegielniana 26
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6, oddzielna poczek.

Dr. med. **H. LUBICZ**
powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72
miesz. 19.



„CASINO”

Dziś wielka premiera!!!

ŁÓDŹ PODWODNA

S. 44

Wstrząsający dramat morski, trzymający przez ciąg akcji nerwy w napięciu.

W rolach głównych:
JACK HOLT i DOROTA REVIER

Orkiestra pod dyrekcją L. KANTORA.

UWAGA! Ceny normalne.
1) Bilety wejścia nie są podniesione.
2) Wszystkie miejsca parterowe są nienumerowane.
3) Wszystkie miejsca na I piętrze, a więc łoża gabinetowa, łoża otwarte i krzesła są numerowane, pomimo to Sz. Publiczność wchodzić może na każdą część programu.
4) Bufety obficie zaopatrzone wyrobami firmy „E. Wedel”.
5) Początek seansów 4.00, 6.00, 8.00, 10.00

UWAGA!

INSTITUT de BEAUTE A. RYDEL
Diplômée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19 m. 8. Tel. 69-92.

MEBLE
Artystycznej roboty SYPIALNIE
STOŁOWE najtaniej sprzedaje
A. Karkut Piotrkowska 44
w oficynie.

Dr. med. **P. Markowiczowa**
choroby skórne i weneryczne
Aleja 1-go Maja 37, telef. 66-5
POWRÓCIŁA
przyjmuje od 3-9 wieczór.
GABINET KOSMET. LEKARSKIEJ

B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7

POCZĄTKUJĄCA praktykantka biuro wa, pisząca na maszynie poszukiwana. Oferty sub: „Natchmiast 2” do „Republiki”.

ENGLISH LADY wants demie-place and lessons in a good house. Apply to Administration „Republiki”.

CHŁOPIEC do sprzątania na cały dzień potrzebny do lekarza. Zgłosić się: Cegielniana 25, front. I piętro, w godz. 1-2.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12: 2-3 przyjmie lekarz-kobieta
W niedzielę i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światłolecznicy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

Doktor **P. Klinger**
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANTAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

PIES
doberman eo sprzedania. Obejrzeć można Piotrkowska nr. 49 od 5-7 pp. dozorca wskaże

3 POKOJE Z KUCHNIA z wygodami
do wynajęcia
Wiadomość od pół do pierwszej do 2-ej, w sobotę od pół do trzeciej do 5. Wólczńska 117, A. Weiss.



Sukces Pełkiewicza

na zawodach w Paryżu

PARYŻ, 16 września.

W biegu na 5000 mtr. w czasie wielkiego meetingu w Stade Français zwyciężył Pełkiewicz (Polska) w czasie 15,25,4 sek. Kostrzewski w biegu na 400 mtr. przez płotki zajął czwarte miejsce.

K.K.S. — Proсна

Decydujący mecz o mistrzostwo

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Kaliszu decydujący mecz o tytuł mistrza klasy B, podokręgu kaliskiego między Prosną i K. K. S.-em. W wypadku jeśli Proсна uzyska nawet wynik remisowy stanie do walki finałowej o przejście do klasy z Łódzką drużyną Bieg-

Cejzik mistrzem Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym

(Korespondencja własna „Expressu”)

Na boisku Agrykoli w Warszawie rozegrano dziesięciobój o mistrzostwo Polski przy udziale 7 zawodników. Dobrowolski, Rusecki, Dzwonkowski i Lokajski nie startowali. Pierwszy dzień zawodów wykazał doskonałą formę Cejzika i Mejry, natomiast Wieczorek, który niedawno pobił w Wilnie rekord (7048 pkt.), znajduje się w znacznie słabszej kondycji. Cejzik świetnie spisał się w biegach na 100 i 400 m., skoku wzwyż i rzucie kulą, natomiast skok w dal był nieco słabszy. Mejro najlepszy był w skoku wzwyż i biegu 400 mtr., zaś Wieczorek jedynie w skoku w dal.

Bieg 100 mtr. — Cejzik 11,5. Wieczorek i Mejro po 11,8. Kowalski 12. Urbaniak 12,4. Fryszczyn 12,5. Chmiel 12,6.

Skok w dal — Wieczorek 615. Mejro 609. Cejzik 605. Chmiel 593. Fryszczyn 589. Urbaniak 571. Kowalski 554.

Rzut kulą — Cejzik 12,48. Urbaniak 11,94. Wieczorek 10,56. Chmiel 10,43. Mejro 10,07. Fryszczyn 9,97. Kowalski 9,08.

Skok wzwyż — Cejzik 175. Mejro 170. Fryszczyn 165. Urbaniak 160. Wieczorek 155. Chmiel 150. Kowalski 142.

Bieg 400 mtr. — Cejzik 51,4. Mejro 52,4. Kowalski 54,6. Wieczorek 55,6. Fryszczyn 58,2. Urbaniak 60,6. Chmiel 62,4.

Oszczep — Urbaniak 50,87. skok o tyczce — 350.

W ostatecznej punktacji zwyciężył Cejzik, zdobywając 7237 punktów (rekord Polski). Drugie miejsce zajął Wieczorek 6548 pkt., trzecie — Mejro.

Warto zaznaczyć, że dotychczasowy rekord Polski należał do Wieczorka, który uzyskał w Wilnie przed niedawnym czasem 7048 pkt.

Co przyniosły

wczorajsze mecze ligowe

Wczorajsze boje ligowe w kraju miały następujący przebieg:

WARSZAWA:

Po leaderze Ligi spodziewano się znacznie więcej, niż to co zademonstrowała. Gra stała na b. niskim poziomie i nie przypominała spotkań ligowego. Legia była zespołem lepszym i odniosła zasłużone zwycięstwo. Do pauzy słabo grająca Warta trzymała dzielnie, jednakże po zmianie stron woj skowij mają znaczną przewagę i odnowszą zasłużone zwycięstwo. Bramki dla drużyny zwycięskiej zdobyli: Steuerman, Łańko i Wypilewski. Dla Warty honorowy punkt zyskał Kujola. Sędziował dr. Lustgarten.

KRAKÓW:

Cracovia — Garbarnia 2:2 (2:1). Derby piłkarskie Krakowa zgromadziły na boisku przeszło 4 tysiące widzów. Pierwsza połowa należała do Cracovii, która zyskała dwie bramki przez Kozoka i Kałużę. Dla Garbarni wywalczył wynik remisowy doskonały Pazurek, który uzyskał obydwa bramki. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

LWÓW:

Lwowski świąt piłkarski miał znów swoją sensację. Kandydat do klasy A Pogoni miała zdawało się pewne dwa punkty, tymczasem ambitna Warszawianka zdołała jedyną zdobytą bramką zapewnić sobie zwycięstwo. Pogon grała naogół nieźle, lecz atak fatalnie zawodził pod bramką. Jedyną bramkę dla Warszawianki zdobył Jung. Sędzia p. Rutkowski.

KATOWICE:

Ruch — I. F. C. 1:1 (1:0). Gra równorzędna niemal przez cały czas meczu. F. I. C. grał znacznie lepiej aniżeli na poprzednich meczach. Bramki dla F. I. C. zdobyli: Görlitz, dla Ruchu — Sobota. Sędzia p. Brzeziński.

BYDGOSZCZ:

Pierwszy mecz o wejście do extra klasy drużyny L. T. S. G. zakończył się zwycięstwem łodzian, którzy znacznie górowali nad przeciwnikiem, zdobywając zwycięstwo bez trudu.

Angielczyk kolarskim mistrzem robotniczym Polski.

W dniu wczorajszym odbyły się na szosie w Krzywiu kolarskie mistrzostwa robotnicze Polski.

Startowało ogółem 35 zawodników. Najliczniej stawiła się Warszawa, następnie wzięli udział lwowianie, krakowianie, częstochowianie oraz kilku łodzian. Trasa biegu wynosiła 100 km. Start był ogólny. Do półmetka prowadził Krzyk. Na półmetku dogania go Angielczyk, ale z powodu defektu zostaje w tyle. Na ostatnim kilometrze mijają wreszcie Angielczyk (R. K. S. Iskra, Warszawa) o 4 metry Krzyka.

Pierwsze miejsce zajmuje Angielczyk (R. K. S., Iskra) w czasie 3,49, drugie — Krzyk (R. K. S. Skra, Warszawa) 3,56.

TUR — Concordia 5:3 (3:1).

Mecz toczył się w szybkim tempie. Więcej z gry miała Concordia, która spotkanie przegrała niezasłużenie.

Gra naogół b. ostra. Bramki dla TUR-u zdobyli Cieślak 2, Ślepak, Krewicki i Sobczak po jednej.

Dla Concordii obie bramki zdobył Madejczyk. Sędziego, który nie stawiał się zastępował gracz Concordii. Publiczności dość dużo.

Ł. K. S. zwycięża Turystów 2:0 (0:0)

Wśród ogromnego napięcia i zdenerwowania rozegrane zostały łódzkie „derby”

Łódź, 26 września.

Derby“ piłkarskie Łodzi, rozegrane w dniu wczorajszym przy akompaniamencie ryków, i gwizdów publiczności, wśród niezwykle napiętej atmosfery nie różniły się w niczym od dotychczasowych spotkań mistrzowskich rozegranych przez obydwoh konkurentów lokalnych.

Atmosfera naładowana elektrycznością, szybko przeniosła się z trybun na galerię na boisko, udzielając się graczom a w pierwszym rzędzie sędziemu, który całkowicie wyprowadzony z równowagi przez niesforną publiczność popełniał elementarne błędy, pragnąc za wszelką cenę dogodzić zwolennikom to jednej to drugiej drużynie. Prezesowi Polsk. Kellegium Sędziów nie udawało się to jednak, bo gdy jedna część publiczności oklaskami wyrażała swoje zadowolenie, strona przeciwna starała się gwizdami zagłuszyć oklaski.

Rezultat był taki, że prócz gwizdów, ryków, a nic innego nie słysząc było na boisku.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach rozegrany mecz nie mógł należeć do ładnych. Jeżeli już któryś z zespołów zdobył się na jakąś bardziej obmyśloną akcję, wnet została ona rozbita bynajmniej nie przez obronę czy pomoc przeciwnika, lecz przez gwizdek sędziego, który znajdował się bezustannie w ruchu.

O zwycięstwie Ł. K. S.-u zdecydowała druga połowa meczu. Okazało się, że czerwoni bardziej panowali nad swoimi nerwami. Wytrzymali oni dzielnie silny zapór przeciwnika, i wykorzystując chwilowe przemęczenie Turystów ruszyli ostro naprzód, ale wypuszczając już inicjatywę z rąk do końca meczu. Poza tym Ł. K. S. miał lepszych strzelców w napadzie. Podczas gdy Turystów nacierając przez dłuższy czas na początku pierwszej i drugiej połowy nie byli w stanie ani razu zatrudnić bramkarza Ł. K. S.-u. M. H. Ł. K. S. w ciągu kilkunastominutowej meczowej przewadze nie dawał chwili spokoju goalkiperowi fioletowych zmuszając go dwukrotnie do kapitulacji. W napadzie Turystów nie pomógł nawet Kubik, którego strzały (pierwsza połowa) były niecelne. Wreszcie w napad Turystów grał wyłącznie p. Kubik, który miał stale przy sobie Tzmięcię i Galeckiego; rzecz zrozumiała, że nie był w stanie nic zdziałać. W drużynie zwycięzcy najlepszym graczem był Jasiński, który w ostatnich czasach wykazuje niezwykłą poprawę formy. Jasiński był przez cały czas na stanowisku, uważnie strzegł

Michalskiego, nie dopuszczając go prawie do głosu. Niezły był również Pegza natomiast Trzmięcia rozegrał się dopiero w drugiej połowie po uzyskaniu przez Ł. K. S. pierwszej bramki.

Pozatym wyróżnili się w Ł. K. S.-ie Cyll, taktycznie wprost niezrównany, oraz Tadeuszewicz i Feja w ataku. Ostatni był tym razem mniej tchórzliwy.

U Turystów najlepszą częścią drużyny była również pomoc z Kahanem na czele. Gracz ten miał jeden ze swych najlepszych meczów w sezonie. Weliszek grał b. dobrze do pierwszej bramki. Hinc grał równomiernie przez cały czas meczu, pilnie strzegł Stollenwerka, który uciekł mu zaledwie dwa czy trzy razy. Mile rozczarował również Frankus na obronie, wykazując na tej pozycji wcale dobre zgranie. Karaś grał również b. dobrze tylko do pierwszej bramki. Po przejściu do ataku nie mógł nic zdziałać. Bramkarz Michalski mimo wpuszczonych dwóch bramek grał naogół dobrze. W ataku trudno kogoś wyróżnić. Jedynie Kubik i Stollenwerk potrafili wywalczyć sobie piłkę, reszta nie ruszała się z miejsca, a Chojnacki był tchórzliwy i leniwy. Najslabszym graczem był Kulawiak, który niepotrzebnie driblował, cofał się do tyłu i wstrzymywał akcje napadu fioletowych. Z półgodzinnym opóźnieniem stają obie drużyny do boju w następujących składach:

Ł. K. S.: Milla, Cyll, Bałdecki, Pegza, Trzmięcia, Jasiński, Stollenwerk, Król, Tadeuszewicz, Feja, Śledź.

TURYSI: Michalski i Karasiak, Frankus, Hinc, Weliszek, Kahan, Stolarski, Kulawiak, Kubik, Chojnacki, Michalski II.

Ł. K. S. wybiera stronę z wiatrem, mimo to Turystów są częściej przy piłce, wykazują większe zgranie i częściej atakują. Ataki przerywa jednak bezustannie sędzia, który czuły jest nawet na dotknięcie się dwóch graczy. W 13-ej minucie po ładnym ataku dostaje piłkę Chojnacki, który z kilku kroków strzela ostro, lecz piłka przechodzi tuż koło

poprzącki. Turystów coraz częściej zagrabia bramkę fioletowych. W tym czasie publiczność częściej sędziego przeróżnymi epitetami, a gwizdom i rykom nie ma wcale końca.

Kubik Al. strzelił również kilkakrotnie, lecz niecelnie. Niecelne w tym okresie wypadły także białe Karasiak bądź Frankus, tak że bramkarz Turystów jest w tym okresie mało zatrudniony. W dalszym ciągu gry od 20 do 35 min. sędzia podyktował ni mniej ni więcej tylko 11 rzutów wolnych, krzywdząc to jedną, to drugą drużynę.

W ostatnich minutach pierwszej połowy ma Ł. K. S. widoczną przewagę zdobywa kilka rzutów z rogu, lecz i czerwoni nie są w stanie zdobyć bramki.

Pierwsza część meczu miją więc bezbramkowo. Pierwsze minuty drugiej połowy należą również do fioletowych, lecz ich lewa stro gra skandalicznie.

Pomoc Ł. K. S.-u pracuje w tym okresie b. intensywnie i opiera wszelkie ataki fioletowych. Po kwadransie gry dochodzi do głosu Ł. K. S., którego ataki są znacznie groźniejsze.

Za faul na polu karnym Ł. K. S.-u dyktuje sędzia rzut karny: strzela Stollenwerk, lecz Michalski wspaniale bronni. Nie długo jednak trwała radość fioletowych, bo już w kilka minut później bije rzut wolny Cyll, Michalski odbija piłkę na nogę Feji, który wśród ogromnego entuzjazmu zyskuje pierwszą bramkę dla Ł. K. S.-u. Sukces Ł. K. S.-u całkowicie deprymuje zawodników, Kulawiak przechodzi do obrony, Frankus i Karasiak idą do ataku, lecz nie pomagają wcale. Turystów nie są w stanie przedostać się przez obronę Ł. K. S.-u. Tymczasem około 35 minuty udaje się Tadeuszewiczowi znaleźć dogodną pozycję do strzału i Michalski kapituluje poraż drużyny. Bramka ta całkowicie już przypieczętowała przegraną Turystów. Dalsza gra przechodzi pod znakiem wzajemnej kopaniny, wreszcie sędzia odgizduje zawody. Warto zaznaczyć, że około 25 min. wykluczeni zostali z boiska Michalski II i Śledź.

Klasa A, B i C wczorajsze mecze w Łodzi

Słowacki — Kolejowy 5:0 (2:0). Mistrzostwo klasy C. Zasłużony sukces lidera.

Kadimah — Bieg 1:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Znaczna przewaga drużyny żydowskiej, która zasluzyla na zwycięstwo z różnicą kilku bramek.

Ł.K.S. III — Suryści III 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy C rezerw. Gra równorzędna.

Geyer — Kraft 5:0. Zawody towarzyskie przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie Geyera.

Ostatnia minuta.

Katastrofalna burza zniszczyła departament w poł. Francji

Paryż, 16 września.

Nad całym departamentem Aude (połudn. Francja) szalała w piątek po południu straszna burza połączona z oberwanjem chmury.

Ulewa była tak gwałtowna, że w przeciągu krótkiego czasu całe okolice stały pod wodą. Plony, a specjalnie plantacje winne zostały doszczętnie zniszczone.

Najwięcej ucierpiało miasteczko Onzoc, gdzie wiele domów zostało podmulonych i zaważyło się lub grozi zawaleniem. W niżej położonych ulicach woda dosięgła wysokości prawie dwumetrowej.

Samochód z trzema osobami wpadł do głębokiego rowu, gdzie wszyscy utonęli. Burza spowodowała liczne przerwy komunikacyjne. Ma być także wiele ofiar w ludziach.

W pewnej miejscowości piorun uderzył w stado owiec, zabijając na miejscu 60 sztuk.

Straty materialne obliczają na 25 milionów franków.

Nową konstytucję ma otrzymać Hiszpania

Madryt, 16 września.

Z okazji 6-ej rocznicy wprowadzenia dyktatury w Hiszpanji, ogłosił gen. Primo de Rivera manifest do narodu, gdzie m. in. oświadcza: „Uznanie narodu hiszpańskiego dla obecnego rządu stało dowolnie stwierdzone. Teraz można już mówić o bliskim wprowadzeniu nowej konstytucji. Rząd zabezpieczy wszystkie prawa narodu, jego niezależność i siłę państwa, ale domagać się będzie spełnienia obowiązków pod względem religijnym i politycznym, narodowej jedności, ochrony rodziny i poszanowania dla władzy.

Przyszły parlament Hiszpanji będzie jednoizbowy pod przewodnictwem króla, a zmianę rządu dokonywać się będzie w rzeczywistości tylko za zgodną wolą króla i parlamentu.“

Pół miliona dolarów okupu za dwóch marynarzy

Londyn, 16 września.

Parowiec norweski „Botnia“, który w dniu 12 b. m. w zatoce chińskiej najechał na podwodną skałę i z powodu tego nie mógł kontynuować swej podróży do jednego z portów chińskich, napadnięty został przez chińskich piratów, którzy kapitana okrętu, Healanda, i pierwszego oficera, Westerhelma, zabrali do niewoli. Za wypuszczenie na wolność obydwóch marynarzy piraci żądają okupu w kwocie 500 tysięcy dolarów, które mają być złożone w przeciągu 10 dni.

Ambasador norweski w Pekinie zwrócił się telegraficznie do chińskiego ministra spraw zagranicznych z prośbą o natychmiastową interwencję.

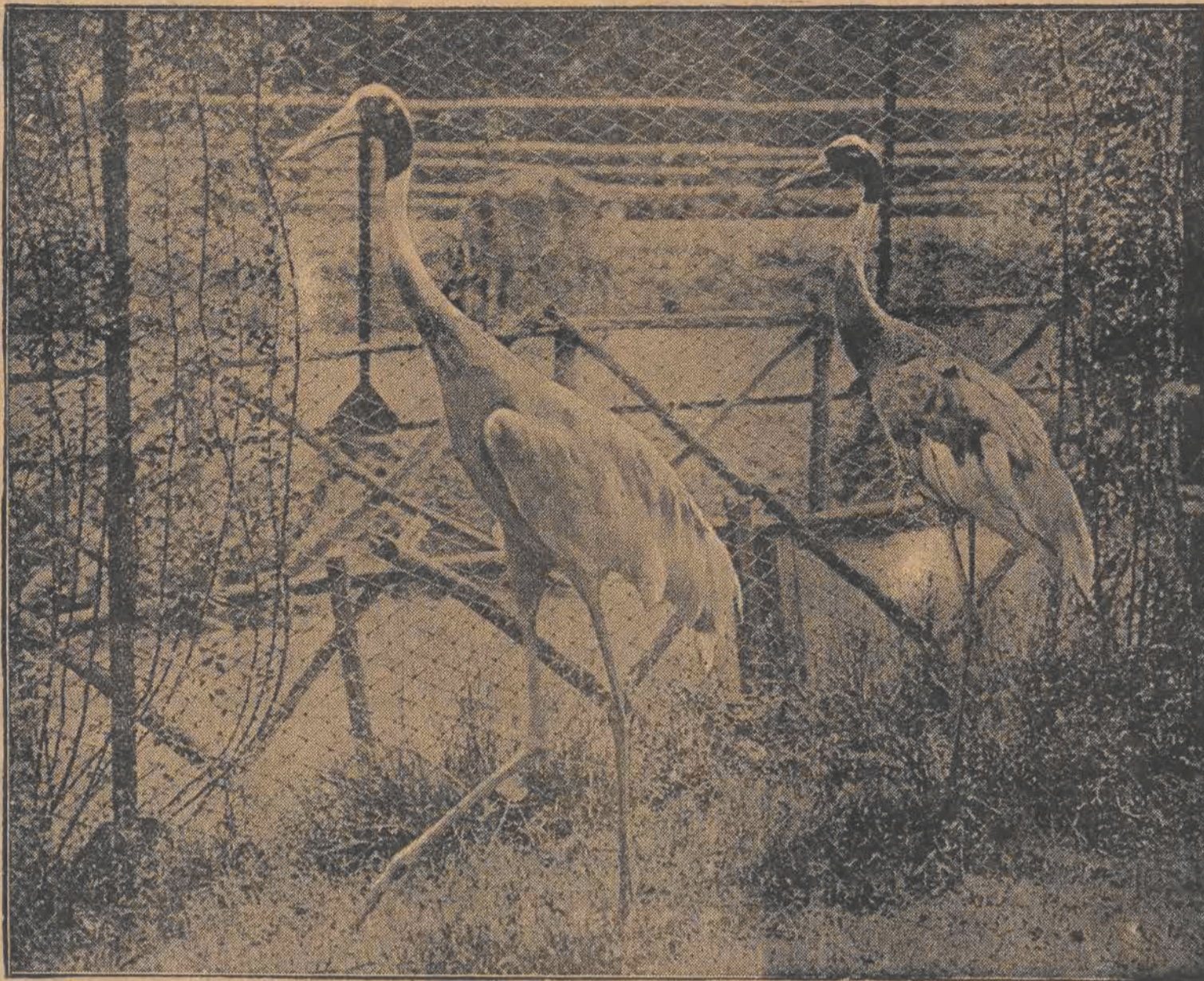
Dwa okręty sowieckie zatoneły w zatoce fińskiej

Berlin, 15 września.

Pisma berlińskie donoszą ze Sztokholmu, że rozeszły się tu wiadomości o zatonięciu dwu sowieckich okrętów wojennych „Troickij“ i „Woikow“ w zatoce Fińskiej.

Obydwa okręty miały 120 marynarzy na pokładzie.

Oryginalne okazy czapli indyjskich



Do ogrodu zoologicznego w Londynie przybyły z Indji dwa nader oryginalne okazy białej czapli.

Szczyt kokieterii



Jedna z aktorek paryskich pudruje się w aeroplanie na kilka sekund przed wzbiciem w przestworza.

Oryginalny wynalazek

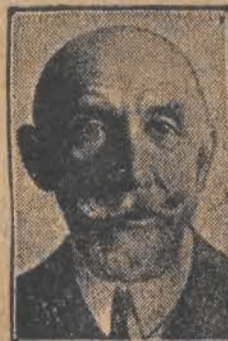
Dotychczas nie umiano ustalić identity czystości nieoprawnych kamieni, chyba, że odznaczały się one wyjątkowymi własnościami, albo niezwykłą objętością. Kiedy w Paryżu zamordowano pewnego jubilera, któremu zrabowano bezcenną kolekcję drogich kamieni nieoprawnych władze policyjne nie mogły wpaść na trop zbrodniarzy, gdyż nie potrafiły ustalić identity czystości klejnotów. Wówczas pojawił się wynalazek t. zw. klejnotoskopu, t. j. przyrządu do rozpoznawania klejnotów.

Wynalazca opracował klejnotoskop, wychodząc z założenia, że podobnie jak niema dwóch jednakowych odcisków ręki ludzkiej, tak samo niema dwóch iden-

tycznych pereł, lub drogich kamieni. Każdy posiada wyraźną indywidualność, charakterystyczne cechy, wady, skazy, oraz specjalne zabarwienie. Nadzwyczaj czuły aparat fotograficzny uwiecznia na kliszy fotografię kamienia, albo pereł. Podobizna zostaje wielokrotnie powiększona i porównana z odbitką innego kamienia, pozornie niczem się nie różniące go od pierwszego.

Dzięki precyzyjnej fotografii, ujawniają się najdrobniejsze skazy, cechy lub różnice zabarwienia i objętości, które pozwalają odróżnić klejnoty między sobą, nawet w wypadkach największego podobieństwa.

Nowi ministrowie we Włoszech



Mussolini zamianował nowych ministrów. Są to GENERAL DE BONO, minister kolonii (u góry) i ADMIRAL SFORZANI, minister marynarki.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Prenumerata. W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.